

Twoje IMPERIUM Ni. 28/02-1

Panienka z dobrego domu

W Teatrze Starym w Krakowie zadebiutowała, gdy miała osiemnaście lat.

- Wyglądałam jednak na trzynaście - ze śmiechem wspomina aktorka. - Byłam chuda, ważyłam tylko 46 kilogramów, nie znalazłam brzydkich słów, nie paliłam, nie trzymałam w ręku szminki...

Starsi koledzy traktowali ją jak panienkę z dobrego domu i to do tego stopnia, że pilnie baczyli, by nie użyć przy niej dosadniejszego słowa.

- Wiem, że na początku byli zszokowani moim związkiem z Wieskiem - wyznaje aktorka. - Było między nami przecież 15 lat różnicy. Do tego mój wybranek był z natury cyganem, ekscentrykiem, jak to poeta...

Zamieszkali na obrzymim, przedwojennym strychu, gdzie wszystko zbudowali sami. A potem ten bajkowy zakątek strawił pożar. Zaledwie trzy miesiące później umarł Wiesław...

Życie jest cudem

Po śmierci męża wpadła w kompletną pustkę. Myślała, że do świata żywych przywróci ją praca. Miała podpisane kontrakty filmowe, z których postanowiła się wywiązać.

Była zima, a ona jechała samochodem na zdjęcia do Budapesztu. Kierowca, młody chłopak, zasnął za kierownicą. Rozpędzone auto uderzyło w drzewo.

- Ocknęłam się w szpitalu. Miałam połamane żebra, uszkodzony kręgosłup, wstrząs mózgu, naderwany palec prawej ręki. Po raz kolejny wydawało mi się, że umieram.

To jednak właśnie wtedy, w węgierskim szpitalu, zrozumiała, jak wielkim cudem jest życie. I chyba tylko dlatego, wbrew wszelkiej logice i diagnozom medyków, wróciła do normalności.

Zdjęcie syna ma zawsze przy sobie

Czarna seria jednak nie chciała się skończyć. Pech, przeznaczenie? - nie potrafi odpowiedzieć na te pytania. Znowu zdarzył się jej wypadek samochodowy, potem na planie „Królowej Bony” konie poniosły karę, w której siedziała z Jerzym Żelnikiem. Pojazd

wpadł na zatłoczoną autostradę. Dla Anny Dymnej skończyło się to kolejnym poważnym wstrząsem mózgu.

Podczas rehabilitacji poznała młodego masażystę. Stało się tak, że uległa jego urokowi. Szybko wzięli ślub.

- To małżeństwo się rozpadło - Anna Dymna na chwilę zamyśla się. - Owocem tego związku jest jednak syn, Michał, dziś już 12-letni chłopiec. To właśnie jego zdjęcie zawsze noszę przy sobie.

Trudny powrót



Kobieta przez duże „K”

ANNA DYMNA

Po urodzeniu dziecka zwątpiła, że kiedykolwiek wróci do zawodu. Przytyła aż 32 kilogramy. Bała się wyjść na ulicę i pokazać ludziom. Pomógł jej Kazimierz Kutz, który nieomal siłą zaciągnął ją na zdjęcia do reżyserowanych przez siebie „Opowieści Hollywoodu” z Januszem Gajosem. Przyszła na próbę zastawiona. Kutz jednak wykrzyknął: „Anka, ale się z ciebie fajna baba zrobiła!”. Pomogło.

Anna Dymna teraz już wie, że popularność jest czymś ulotnym i podobnie jak morska fala przychodzi i odchodzi...

Gdy po urodzeniu dziecka przytyła aż 32 kilogramy, zwątpiła, że kiedykolwiek wróci do zawodu.

W panteonie gwiazd

W tym roku, na Festiwalu Gwiazd w Międzyzdrojach, Anna Dymna doczekała się odsłonięcia własnej gwiazdy. Tym samym weszła do panteonu sław polskiego kina.

- Cóż mogę powiedzieć? - na jej twarzy znowu pojawia się lekki uśmiech. - Jako aktorka na pewno mogę się

Życie nie szczędziło jej smutków i dramatycznych przeżyć. Śmierć męża, seria wypadków samochodowych, długie pobytu w szpitalach. Anna Dymna twierdzi jednak, że to właśnie nieszczęścia nauczyły ją cieszyć się tym, co ma.

Jednym z jej hobby jest zbieranie szklanych bibelotów. To one tworzą niepowtarzalny klimat, który panuje w jej domu.

czuć spełnioną, bo grałam wszędzie: przed kamerą filmową, telewizyjną i w dobrym teatrze. Nigdy jednak, nawet przez moment, nie czułam się gwiazdą. Tego nauczył mnie Wiesiek...

Jacke Krebs
Fot. Forum, Axis&Plot



Jest ulubienicą całego Krakowa. Tamtejsze kwiatarki nie mówią o niej inaczej niż „nasza Ania”.